

rażo i powiedzieć panu, panie marszałku, raz jeszcze, jak głęboko odczuwam wyróżnienie ze strony Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Republiki, który w celu nadania mi najwyższego francuskiego odznaczenia wojskowego, polecił panu, panie marszałku, doręczyć mi jego insygnia.

Dumny z tego, że będę nosił medal wojskowy, który symbolizuje w mych oczach nieśmiertelną chwałę armii francuskiej, witam w pana osobie jednego z najznakomitszych i najbardziej bohaterskich jej wodzów, przypominając tak czynną rolę, jaką pan odegrał w charakterze generalissimusa na jednym z najważniejszych frontów¹⁾ i przyczynił się do zwycięskiego końca wojny światowej.

W imieniu armii polskiej wyrażam naszą szczerą radość, że widzimy pana pośród nas i że możemy okazać panu całą przyjaźń i te wszystkie uczucia braterskie, jakie żywimy względem pełnej chwały armii sprzymierzonej, której jest pan tak godnym i tak znakomitym przedstawicielem.

Wysokie zalety, jakie wyróżniają tę armię, są zarazem zaletami całego narodu francuskiego. Podobnie węzły tak serdeczne i tak przyjacielskie, jakie istnieją pomiędzy armią francuską i polską, łączą również całe nasze kraje.

Wznosząc puchar za zdrowie pana, panie ambasadorze, pana, który reprezentuje tutaj Francję i przyjmuje nas z tak niezwykłą gościnnością, oraz za zdrowie pana, panie marszałku, wyrażam me bardzo gorące życzenia chwały i szczęścia dla waszej wielkiej ojczyzny.

WYWIAD UDZIELONY POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ W SPRAWIE LITWY

(30 listopada 1927 r.)

W drugiej połowie 1927 r. stosunki polsko-litewskie znacznie się zaostrzyły. Rząd Waldemarsa, nie bardzo pewny swego stanowiska w kraju, począł uprawiać politykę skrajnie nacjonalistyczną. Zamykał szkoły i towarzystwa polskie, aresztował działaczy polskich. Rząd polski został zniewolony do zastosowania w początku października 1927 r. środków odwetowych, musiał zamknąć litewskie seminarium nauczycielskie w Wilnie, kilkanaście szkół litewskich na Wileńszczyźnie i wydalić pewną ilość Litwinów działa-

¹⁾ Marsz. Franchet d'Esperey w czerwcu 1918 r. został naczelnym wodzem armij sojusznicznych na Bałkanach, doprowadzając do zwycięstwa państw sojusznicznych na tym froncie.

jących na szkodę państwa. Rząd litewski wniósł 15 października 1927 r. do Ligi Narodów skargę na te zarządzenia Polski, pomawiając ją o agresywne zamiary wobec Litwy. W listopadzie rząd Waldemarasa wydał zarządzenia o charakterze mobilizacji skierowanej przeciw Polsce. Sowiety i Niemcy poszły w sukurs dyplomatyczny Litwie.

Rząd polski dnia 28 listopada 1927 r. wysłał notę cyrkularną do państw, w której po stwierdzeniu, że Polska nie żywi w stosunku do Litwy żadnych agresywnych zamiarów, domaga się od państw użycia przez nich wszystkich środków dla przelamania stanowiska Litwy, która nie chce nawiązania normalnych stosunków z Polską i głosi uparcie, że znajduje się z nią w stanie wojny.

Niżej przytoczony wywiad udzielony Polskiej Agencji Telegraficznej dnia 29 listopada 1927 r. jest uzupełnieniem wspomnianej noty. Piłsudski wskazuje w tym wywiadzie na anormalne zjawisko, wynikające z utrzymywania przez Litwę stanu wojny jej z Polską, podaje motywy, które skłoniły go do zaniechania mobilizacji ze strony Polski, i atakuje w ostry sposób Waldemarasa.

Wywiad podajemy według «Monitora Polskiego» z dn. 1 grudnia 1927 r.

Nota nasza, rozesłana do wszystkich państw, gdzie jesteśmy reprezentowani, zwraca się do tych państw z prośbą o pomoc w pracy naszej nad zniesieniem stanu wojny na naszych granicach.

Stan wojny, utrzymywany w stosunku do nas przez Litwę, jest jedynym istniejącym w chwili obecnej na świecie; jest anomalią i stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej.

Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca normalnie prowadzona być nie może, gdzie, jak dawniej na dzikich stepach naszych kresów, praca idzie jedynie pod osłoną broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci, gdzie nie można mieć żadnego, drobnego nawet interesu¹⁾, gdzie wieść potrzebna czy pełna od swoich bliskich dochodzi, pomimo małej przeszkazy, dopiero po tygodniach czy miesiącach²⁾.

My, Polacy, pomimo to wszystko, utrzymywaliśmy stale stan pokoju, spodziewając się wytrwałym i spokojnym zacho-

¹⁾ Niechęć Litwy do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską sprawiała, że nikt z Polski nie mógł wyjechać do Litwy i odwrotnie.

²⁾ Było to wynikiem braku — z winy Litwy — konwencji pocztowej między Polską a Litwą.

waniem się przyzwyczać przeciwników do pokoju, ustalić ten stan i przetrwać w nim, szukając lekarstwa na błędy stanu wojny w czasie. Gdy nie z naszego powodu i nie z naszego zażalenia sprawa ta przeszła do Ligi Narodów, stan rządu p. Waldemarasa stał się nerwowym i podnieconym tak dalece, że rozpoczęto zarządzenia mobilizacyjne. Gdym się o tym dowiedział, spędziłem noc całą na szukaniu decyzji. Nie mogłem nie widzieć skutków opóźnienia naszej mobilizacji. Mimo, iż wiedziałem, że w prędkim czasie zwycięstwo będzie moje, drzeć musiałem, że groza wojny wisi nad tymi częściami kraju, które staną w pożdze, gdy nie zdążę na czas biegnąć tam z pomocą. Rozum i logika wojny każe śpieszyć z odpowiedzią na mobilizację przyspieszoną pracą, by się nie dać wyprzedzić przeciwnikowi, — każda godzina bowiem opóźnienia grozi gdzieś komuś śmiercią czy ruiną bytu. Przy stanie wojny, który nam rząd litewski narzuca od tak dawna, miałem przemyślaną tę chwilę, gdy wypadnie mi zdecydować o naszej odpowiedzi.

Tym razem sprawa stanu wojny oddana jest na forum międzynarodowe, gdzie prawa pokoju, a nie wojny, są prawdą wyznawaną.

Zdecydowałem pójść za wyższą racją stanu i za wyższą logiką i już nazajutrz zadeklarowałem p. ambasadorowi Francji ¹⁾, że zdecydowałem nie mobilizować, czekając decyzji Rady Ligi Narodów w odpowiedzi na naszą notę.

Uważam za swój obowiązek wyjaśnić te względy, które sytuację czyniły najcięższą, gdym ważył motywy, które prze mogły prostą decyzję o mobilizacji.

Prezes rządu litewskiego, p. Waldemaras, wzbudza we mnie obawę z powodu stanu swego umysłu; jest, zdaniem moim, niepoczytalnym. W wymuszonych na nim pertraktacjach z nami uznał, że jest z nami w stanie wojny i żądał, by Polska za zmienienie stanu wojny czymkolwiek mu zapłaciła, tak, jak gdybyśmy tę wojnę już przegrali. Powiedzieć można, że jest tylko bezczelny.

Teraz, w jednej ze skarg na nas dowodzi, że Piłsudski swoim wyjazdem do Wilna, skąd pochodzi i ma swą rodzinę, zagraża bytowi państwa litewskiego ²⁾. Bardzo wdzięczny był

¹⁾ Ambasadorem Francji w Polsce był wtedy Laroche.

²⁾ Mowa o drugiej skardze, wniesionej przez rząd litewski do Ligi Narodów dnia 26 listopada 1927 r., w której Waldemaras, wskazując na bytność Piłsudskiego w Wilnie dnia 9 października 1927 r. podczas obchodu rocznicy zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego i na narady jakie wtedy Piłsudski odbywał, pisał: «nie może być żadnej wątpliwości, że Marszałek Piłsudski przybył do Wilna z zamiarami, dotyczą-

bym za ten komplement, świadczący o potędze mojej osoby, lecz każdy przyzna, że to argument, zaczerpnięty z bogactw rozumu ludzi, przebywających w szpitalu wariatów. Oto, dalej jeden z argumentów jednej z not dyplomatycznych tego pana — za stan pokoju Polska ma zapłacić pomocą niedoleżnej gospodarce tego pana w Kłajpedzie, dając gwarancję wywozu pewnego «quantum» swych towarów przez Kłajpedę. Lecz wobec tego, że większość towarów będzie pochodzić z Wileńszczyzny, p. Waldemaras oświadcza, że właściwie prawnie należą one do Litwy, więc można je skonfiskować po drodze, nim przyjdą do Kłajpedy, której byt ma być podtrzymany wywozem z Polski. Gdy dodam, że ten superpatriota litewski był długi czas Rosjaninem, potem Niemcem i wreszcie Litwinem, to każdy mi przyzna, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niemal szpitalnym.

Gdy więc pomyślałem, że w stanie nerwowego podniecenia mogą być czynione niepoczytalne kroki, które łatwo wywołać mogą decyzje, prowokujące gwałtem Polskę, z wielkim ciężarem na duszy ulegałem wyższej racji stanu i wyższej nad wojnę i jej prawdami prawdzie pokoju. Uważam więc w obecnej chwili za swój obowiązek zwrócić się z apelem do swych współobywateli, by ze spokojem, umiarem i z należytą powagą zechcieli zachować się wobec groźby, do nas skierowanej, gdy miecz się znajduje w ręku szaleńca. Proszę wszystkich o spokój i spokojny stosunek do wieści i plotek, które w takich czasach krążą.

A przy zachowaniu takiego spokoju, ufam, że po przejściu kryzysu, w co chcę wierzyć, będziemy dumni, iż wbrew oczekiwaniom wszystkich wrogów naszych wykazemy tę prawdę siły, którą daje opanowanie siebie, tak potrzebne we wszystkich ciężkich chwilach.

Wreszcie jeszcze jedno. Przy okrutnych prześladowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu z Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi¹⁾. Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny

cymi losu Litwy. Fakt, iż przywiózł on ze sobą ministra spraw zagranicznych p. Knolla, dowodzi, że sprawy polityki zagranicznej grały tu doniosłą rolę. Nie łatwiej jest odgadnąć, jaki plan działania przywieziono do Wilna, jednakże akcja, mająca na celu prześladowanie Litwinów, wskazuje dobitnie, że miała ona być skierowana przeciwko Litwie i że nie odznaczała się pokojowością. Prasa polska w sposób niedwuznaczny zamieszczała pogróżki wojenne».

¹⁾ Rząd Waldemarasa zastosował wówczas bardzo ostre środki represyjne przeciw swej opozycji. Skutkiem tego wielu działaczy litewskich musiało szukać schronienia na terytorium Polski.

nie mogliśmy współżyć ze swymi, tak drogimi sercu wielu współrodaków, sąsiadami, to gdy wreszcie z powodu nieszczęść w ich kraju przybyło do nas liczne ich grono, wzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie.

Polska zna z tak niedawnej przeszłości, co znaczy dola emigranta, niepewnego swej przyszłości i przebywającego w bólu tęsknoty za swym zagonem. Najpiękniejsze porywy naszej poezji, które duszę naszą rzeźwiły, powstały z pracy takich emigrantów. Niech nie zaznają, gdy są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci.

PRZEMÓWIENIE NA TAJNYM POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW (10 grudnia 1927 r.)

Na jednym z punktów porządku dziennego grudniowej sesji Rady Ligi Narodów była sprawa polsko-litewska. Litwa pragnęła na tym forum uzyskać wycofanie ze strony rządu polskiego odwołanych jego zarządzeń w stosunku do ludności litewskiej w Polsce. Polska zgodnie ze swą notą cyrkularną z dnia 28 listopada 1927 r. dążyła do zmuszenia Litwy, by wyrzekła się ona stanu wojny z Polską.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi, poświęcone sporowi polsko-litewskiemu, odbyło się dnia 7 grudnia 1927 r. Waldemaras, popierając swoje noty, skarżące się na zarządzenia Polski, domagał się wyznaczenia międzynarodowej komisji dla zbadania położenia ludności litewskiej w Wileńszczyźnie. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski domagał się ustalenia ze strony Litwy normalnych stosunków pokojowych. Referentem sprawy został obrany Holender Beelaerts van Blockland.

Dnia 9 grudnia 1927 r. przyjechał do Genewy Piłsudski i odbył kilka konferencyj z przedstawicielami innych państw.

Przemówienie Piłsudskiego na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów odbytym dnia 10 grudnia 1927 r. rano było podane w ówczesnej prasie polskiej w różnych relacjach. Wydawcy «Pism — Mów — Rozkazów» oparli się na sprawozdaniu «Ilustrowanego Kurjera Codziennego».

Nie wdając się w ocenę, które ze sprawozdań dziennikarskich najwierniej oddaje wypowiedzenia Piłsudskiego, woleliśmy się tu oprzeć na protokóle urzędowym z tego posiedzenia.

W czasie tajnych jednak posiedzeń Rady Ligi Narodów sporządzane są jedynie protokoły analityczne bez stenogramu przemówień. W tak sporządzanych protokółach gubi się dynamika wystąpień. Dlatego niżej przytoczone przemówienie Piłsudskiego nie oddaje należycie efektu, jaki osiągnął Piłsudski przypierając Waldemarasa do muru swym nagłym zapytaniem: pokój czy wojna?